

Osiedle dla bezdzietnych? Skandal i hańba!



Mamy już w Polsce miejsca noclegowe tylko dla dorosłych, mamy również restauracje bez dzieci. Jednak kiedy jeden z deweloperów ogłosił plany wybudowania na Śląsku osiedla dla bezdzietnych, podniosła się wrzawa. No bo jak to tak? **MIESZKANIE BEZ DZIECI?** Dla tych, co nie chcą i nie planują? Dla tych wyrzutków społeczeństwa, niegodnych miana prawdziwego dorosłego???

O co w tym wszystkim chodzi?

Zacznijmy od wyjaśnienia skąd w ogóle wziął się koncept. Krakowskie biuro architektoniczne **Ekotektura**, mając do swojej dyspozycji bardzo niewielką działkę, zaplanowało na niej małe domki o prostym dizajnie, podzielone na mieszkania o powierzchni niewiele ponad 50 m kw. Na terenie osiedla brakuje ogrodzeń i placów zabaw. Nie ma ich dlatego, że w zamyśle

osiedle przeznaczone jest dla ludzi bezdzietnych (co jak najbardziej zgodne jest z prawem), którzy będą mieli ochotę przebywać w towarzystwie dorosłych sąsiadów i będą nawzajem szanować swoją prywatność.

Na pewno zadajecie sobie pytanie: a co, jeśli para, mimo swoich planów, doczeka się dziecka? Tak się przecież niejednokrotnie w życiu zdarza. Ano nic, bo mieszkania będą tylko na wynajem, bez możliwości kupna. W przypadku nieplanowanego powiększenia rodziny przez którykolwiek z mieszkańców, deweloper wypowie umowę najmu.



Ekotektura dodał(a) nowe zdjęcia (5).

25 marca o 12:30 · 🌐

...

Za jakiś czas szczęśliwcy będą mogli zamieszkać w jednym z tych pięknych domków na mini osiedlu. Projekt jest dość prosty, ale jednak bardzo mocno przemyślany. Okna po stronie południowej pozwalają na spędzanie czasu z dala od gwaru ulicy. Kto widzi tam swoją przyszłość?? 🤔

#housingestate #modernvillage #modernbarn #nowoczesneosiedle #osiedle



👍❤️😂 177

169 komentarzy 6 udostępnień

To nie jest nowa czy innowacyjna formuła.

Takie rozwiązania stosowane są między innymi w Norwegii, Kanadzie i USA dla ludzi w wieku 50+. Przyszła więc kolej na Polskę.

I oczywiście, że mamy tu całą masę oburzonych ideą wykluczenia części społeczeństwa. Chęci odizolowania się od czegoś, co jednym zupełnie nie pasuje, a dla innych jest naturalną i niekwestionowaną częścią życia.

Ale przypomnij sobie siebie sprzed dzieci.

Jak reagowałeś na cudze? Jakie uczucia wzbudzał w Tobie histeryczny płacz dziecka w miejscu publicznym? Jak się czułeś próbując wieczorem wypocząć przy dźwiękach tupiących Ci nad głową dzieci sąsiadów? No właśnie.

Mam dziecko, kocham je bardzo, ale nigdy nie lubiłam cudzych dzieci. Uważam, że rację mają ci, którzy potrzebują miejsc wolnych od dziecięcego krzyku, harmidru i chaosu. Mają pełne prawo spędzać czas wśród samych dorosłych, na rozmowach i aktywnościach odległych od dziecięcego świata o milion lat świetlnych.

Moje ostatnie wakacje przed zajściem w ciążę spędziłam w greckim hotelu tylko dla dorosłych. I cudownie się tam czułam! Gdybym dzisiaj nie miała dziecka, a ktoś zaproponowałby mi możliwość mieszkania w takiej właśnie strefie bez dzieci, na pewno nie wahałabym się zbyt długo. Mieć możliwość powrotu po męczącym dniu pracy do miejsca, w którym nic nie zakłóca ciszy i spokoju? Bezcenne!

Oczywiście pojawia się kwestia etyki.

Oburzeni już wysuwają argument, nazywając tego typu miejsce „gettem” i wymieniając kolejne pomysły: osiedla LGBT, dla feministek, dla kibiców konkretnej drużyny itp. Oczywiście niektóre z nich są według mnie absurdalne, ale inne – czemu nie? Jeśli prywatny inwestor ma taki pomysł biznesowy, chce

coś zrobić dla niszy, wycelować w konkretne potrzeby konkretnej grupy, nie widzę powodu, żeby przy nieruchomościach nie miał prawa tego zrobić tak samo jak przy jakichkolwiek innych produktach.

W końcu na tym świecie nigdy nie ma tak, że wszystko jest dla każdego, prawda?

Przeczytaj również:

Matka jedynaka – egoistyczna łambadziara!